

Listy na temat Góry Św. Anny

Nie klęska, lecz krok ku zwycięstwu

Znane są słowa marszałka Piłsudskiego: „Przegrać, lecz nie ulec, to zwycięstwo” i można je zastosować do manifestacji młodych ekologów na Górze św. Anny w maju i czerwcu br. Nie ma racji red. Adam Wajrak (Gazeta Wyborcza z dn. 09.06.98, s. 2) pisząc o porażce ruchu ekologicznego w obronie tej góry. Ulegli przemocy fizycznej antyekologicznego i antypatriotycznego lobby autostradowego. Lecz nie załamali się i poszli pod Urząd Wojewódzki w Opolu, by dalej pokojowo manifestować w obronie przyrody i kultury materialnej Polski. Chwała im za to! A słowa oburzenia i pogardy trzeba skierować pod adresem tych, którzy w wolnej i suwerennej III RP realizują projekty Hitlera i Speera w budowie autostrady przez Górę św. Anny, co miało również antypolski podtekst. O tym wszyscy wiedzą, względnie powinni wiedzieć, jeśli chcą rządzić w Polsce. Ruch ekologiczny może przegrywać bitwy z siłami ignorancji i partykularnych egoizmów, lecz zwycięstwo będzie jego, gdyż zgodne to jest z interesem zarówno przyszłej Polski jak i Unii Europejskiej.

prof. Zbigniew T. Wierzbicki

Wyższa Szkoła Ekologii i Zarządzania

oraz sekcja „Zielonego Krzyża”

Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie

Warszawa, dnia 10 czerwca 1998 r.

Tekst listu przesłanego do redakcji „Życia Warszawy”.

Myśląc o cywilizacji

I rozmawiam z demonami
które złożyły w ofierze
Bogu Zemsty moją duszę
dlaczego muszę być jego oblubienicą
ubraną w suknię ślubną z krwi drzew?
i ten naszyjnik z kości ptasich
zawieszony na nici pajęczej
i widzę drzewo symbol życia
które niszczy namiętnie ogień i siarka
nowoczesne piekło cywilizacji
pragnę obudzić się z koszmarne snu
jest przecież także normalny świat

Kinga Koźdoń (16 l.), Cieszyn

Sz. Pan Minister

prof. dr hab. Jan Szyszko

Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa

Warszawa

Szanowny Panie Ministrze,

Na obszarze parku krajobrazowego Góra Św. Anny, utworzonego w 1988 r., wobec planów

dewastacji tego obszaru, obrońców prawem chronionej tam przyrody aresztuje się jak złoczyńców, przy czym nakaz aresztowania wydaje opolski wojewoda.

Oczekując na integrację ze wspólnotą europejską musimy tworzyć nowe przepisy prawne, ale przede wszystkim musimy przestrzegać prawa. Parki krajobrazowe mają służyć zachowaniu przyrody, zachowaniu pięknych krajobrazów, które to elementy naszego środowiska nie mogą i nie powinny być dewastowane konstrukcjami ludzkimi, przecież odtwarzalnymi i dającymi się zaprojektować w zgodzie z przyrodą. Parki krajobrazowe często przekształcane są w parki narodowe. Miejsca noclegowe, parkingi itp. urządzenia mogą być lokalizowane wyłącznie w otulinie. Turystyka może odbywać się po wyznaczonych szlakach, przy czym wyklucza się turystykę motorową. Jakim więc sposobem, na podstawie jakich przepisów prawnych zaprojektowano autostradę naruszającą obiekt prawnie chronionej przyrody? Parki krajobrazowe tworzone są w drodze rozporządzenia wojewody. Jeśli jeden wojewoda utworzył park krajobrazowy, wszyscy następnii odpowiadają za jego istnienie i ochronę. Jeśli wojewoda zleca dewastację chronionego prawem obiektu przyrody, to on właśnie, a nie młodzi ludzie, którzy przyrody słusznie bronią, powinien ponieść konsekwencje przed sądem. Wojewoda opolski pokazał, mimo że jest przedstawicielem Rządu RP, że prawo, że bezcenna przyroda, że wreszcie odpowiedzialne głosy społeczeństwa w słusznej sprawie, nie mają dla niego znaczenia. Zwracam się z prośbą do Pana Ministra o przedstawienie tej sprawy na Radzie Ministrów. Bezprawie wojewody opolskiego podważa bowiem wiarygodność całego rządu RP.

I przypadek inny spośród wielu, niestety, dotyczący naruszania ustawy o ochronie środowiska i lekceważący głosy społeczeństwa, z jakimi możemy się spotkać w Polsce. Tym razem pan wojewoda warszawski Maciej Gielecki staje w obronie prawem chronionego obszaru - uzdrowiska Konstancin, w okolicy którego prezydent Warszawy p. Marcin Świącicki, z uporem godnym lepszej sprawy, chce zlokalizować wysypisko śmieci Łubna II. Mało tego, że pan prezydent Warszawy wykazuje najdelikatniej mówiąc brak zainteresowania ochroną środowiska, zdrowiem społeczeństwa, to jeszcze oskarża wojewodę. (...) Jeśli Prezydent Warszawy dostrzega możliwości sponsorowania parku rozrywki Michaela Jacksona, a nie widzi potrzeby pilnie innego rozwiązania tak ważnej sprawy jak utylizacja odpadów, należałoby zastanowić się, czy nie należałoby poszukać innej odpowiedzialnej osoby na tak ważne dla stolicy stanowisko.

Historia ludzkości to wyścig między rozwojem, w tym rozwojem duchowym i mądrości społeczeństwa, a klęską ludzi i przyrody. Kto tego nie rozumie, nie powinien piastować wysokich stanowisk w państwie. Bardzo proszę Pana Ministra o możliwie publiczne zajęcie stanowiska w obu wymienionych sprawach. Jeśli potrzebna byłaby z mojej strony jakakolwiek pomoc, jestem do dyspozycji.

Z wyrazami szacunku

prof. dr hab. Mieczysław Górny
(list złożony w sekretariacie ministra)

Wciąż nie milkną echa protestu ekologów od Górą Świętej Anny i jego rozgromienia

Powracają tu i tam w formie na przykład notatek prasowych. Najwyraźniej ludzie jakoś nie mogą przełknąć całej sprawy i przejść nad nią do porządku dziennego. Tyle napisano o konieczności budowy autostrady - właśnie tamtędy - o młodym wieku protestujących i ich rzekomej nieodpowiedzialności, że czytelnikom „Dziennika Zachodniego” należy się ukazanie zagadnienia także z innej strony. /.../ Co zrobili ci ludzie, że potraktowano ich jak przestępców? Sprzeciwili się rzezi lasu. Pięknego lasu, który uprzednio został prawnie uznany za park krajobrazowy. Stanęli więc

w obronie ustalenia prawnego, i w obronie naszego wspólnego dobra, bo obszar chroniony jest wspólnym dobrem. Jak wiele znaczy las, wiedzą wszyscy parę lat temu, gdy płonęły lasy w okolicach Kuźni Raciborskiej, kto żyw rzucił się, by je ratować i pomóc ratującym. Wspaniały przykład zbiorowego wysiłku i solidarności, długa była lista tych, którym przewodniczący gliwickiej Rady Miejskiej publicznie dziękował. /.../ Ruch Zielonych narasta i będzie narastał, tak dzieje się, na całym świecie, jako naturalna reakcja na pustoszenie domu, w którym żyjemy. Ale ci, którzy propagują nowe idee, którzy walczą o nie, zwykle napotykają na opór i stają się obiektem prześladowań. Tak bywało z pierwszymi wyznawcami religii, z robotnikami co zaczęli walczyć o swoje prawa i tak było z naszą opozycją w czasach PRL. Do tych, którzy trzymają się ideologii przestarzałej i skazanej na odejście przylgnęło określenie „beton”. Bo na świecie już zorientowano się, że ograniczenie konsumpcji i rozbudowy, i to ograniczenie drastyczne, jeszcze mogłoby uratować Ziemię. To bardzo niepopularna idea i w Polsce przemilcza się ją. Ale przejście na dietę może uratować chorego, że zaś wszystkie ekosystemy Ziemi są chore, wiedzą już dzieci w szkołach. Tak więc obrońców parku krajobrazowego wyśmiewano i upokarzano. Oszołomy, chcecie pokazać się w telewizji, kto was opłaca i te de. W relacjach z blokady znalazły się, nazwijmy to, niedomówienia. Na przykład głoszono, że miejscowa ludność opowiedziała się przeciw protestującym, zaś pominięto głosy tych, którzy akcję poparli. Nie zamieszczano ich wypowiedzi ani ich reakcji, jednak podała je prasa ekologiczna. Dalej: a kogóż to oni reprezentują, w kim znajdują oparcie? Otóż w obronie akcji wystosowano listy otwarte i przesłano je do polityków i mediów, podpisali je profesorowie, ludzie nauki i kultury z całego kraju oraz znani ekologowie spoza Polski. Forum Ekologiczne Unii Wolności zwróciło się do ministra transportu z apelem o *„pilne przeanalizowanie sposobu realizacji ustawy o autostradach płatnych. ustawa ta wymaga zmian. Przykładem problemów stwarzanych przez złe prawo są m.in. konflikty o przebieg autostrady w rejonie Warszawy i Góry Św. Anny”*. Równocześnie Forum zaapelowało także o moratorium na wycinkę drzew i o podjęcie rozmów z protestującymi. W kilkunastu miastach Polski zorganizowano akcje wspierające obronę parku i okazało się, że wielu obywateli wyraziło im swoje zrozumienie i poparcie. Swoje poparcie okazała także Grupa Zielonych w Parlamencie Europejskim. I proszę się spodziewać, że to zrozumienie i poparcie będzie narastało. Lepiej nie wznosić triumfalnych okrzyków o „nauczce” jaką dostali obrońcy lasu i o ich przegranej. Tracąc chroniony obszar leśny przegraliśmy wszyscy.

Halina W. Dobrucka